

Baltic Pipe nie uchroni nas przed kryzysem

27 września 2022

Uruchomienie gazociągu Baltic Pipe to nie powód do świętowania. Gazociąg nie zapewni nam bezpieczeństwa energetycznego i niewiele zmienia w kontekście odpowiedzi na zapotrzebowanie Polski na gaz w nadchodzącym sezonie grzewczym. Polska przed przystąpieniem do budowy magistrali łączącej Polskę z Szelfem Norweskim nie zadbała o wystarczającą liczbę kontraktów na dostawy gazu. Oznacza to, że przepustowość gazociągu nie zostanie w pełni wykorzystana, a podpisywane na gwałt kontrakty na dostawy gazu słono nas będą kosztować.



Otwarcie gazociągu Baltic Pipe to nie powód do świętowania także dlatego, że to kolejna infrastruktura, która uzależnia nas od importu paliw kopalnych i zamyka drogę do niezależności energetycznej. To właśnie od paliw kopalnych, jednego z istotnych źródeł obecnego kryzysu, powinniśmy możliwie najszybciej odchodzić, jeżeli chcemy uniknąć powtórki obecnej sytuacji w przyszłości.

Z analizy opublikowanej w sierpniu przez Greenpeace wynika, że już w grudniu w Polsce może zabraknąć 830 milionów metrów sześciennych gazu, tj. ponad 40% krajowego zapotrzebowania na gaz w tym miesiącu. Aby uzupełnić brakujące wolumeny gazu spółka PGNiG musi zabiegać o dodatkowe kontrakty średnio- lub długoterminowe bądź zakupić gaz na giełdzie, gdzie jego cena pozostaje już obecnie na historycznych wyżynach.



PGNiG ogłosiła w ubiegły piątek podpisanie szeregu kontraktów

z norweskim koncernem Equinor, które przewidują dostawę do 2,4 mld m³ gazu rocznie w terminie od 1 stycznia 2023 roku do 1 stycznia 2033 roku. Daje to średnio 200 mln m³ gazu miesięcznie, a taki wolumen nie zabezpieczy obecnego zapotrzebowania Polek i Polaków na gaz. W sezonie grzewczym może gazu zabraknąć. Dodatkowo, według szacunków ekspertów, jeśli wspomniana umowa została zawarta przy obecnych cenach gazu (ok. 180 euro/MWh) to koszt zakupu 2,4 mld m³ surowca obciąży PGNiG na kwotę ponad 22 mld zł w skali roku. PGNiG kupując gaz po tak wysokich cenach, finalnie przełoży koszty na odbiorców końcowych.

Gazociąg Baltic Pipe to kolejne fiasko rządu PiS w kwestii zapewnienia Polkom i Polakom bezpieczeństwa energetycznego i krok wstecz na drodze transformacji energetycznej. Inwestycja za ponad 1,6 mld złotych nadal pozostaje częściowo pusta, a jeśli cokolwiek nią popłynie będzie ekstremalnie drogie. Dodatkowo dalej uzależnia polską gospodarkę od zewnętrznych dostaw gazu i napędza kryzys klimatyczny. Ciężko znaleźć tu powód do świętowania.

W sierpniu Greenpeace opublikował analizę, z której wynika, że tej zimy w Polsce może zabraknąć gazu.

Autorstwo: Anna Meres

Źródło: [Greenpeace.org](https://www.greenpeace.org)